

Muzułmanie w Niemczech – lojalni obywatele państwa, „społeczeństwo równoległe” czy baza dla terroryzmu islamskiego.

Wprowadzenie do zagadnienia

Słowa kluczowe: Niemcy, muzułmanie, terroryzm, islam.

Zjawisko asymilacji muzułmanów napływowych w Europie Zachodniej jest jednym z największych problemów wewnętrznych, ale i zewnętrznych demokracji zachodnich, jest też niedoceniane i niezrozumiałe na Zachodzie, koncentrującym się głównie na pojęciu dżihad¹. W niniejszym artykule skupię się na próbie odpowiedzi na pytanie, czy w Niemczech istnieje szansa na zasymilowanie licznej mniejszości muzułmańskiej i pokojową jej koegzystencję, czy też stanowi ona grupę funkcjonującą równoległe do społeczeństwa Niemieckiego i jest bazą dla fundamentalizmu i terroryzmu islamskiego.

Według danych opublikowanych na stronach internetowych Federalnego Biura Statystycznego /SBD/ w 2004 r. Niemcy liczyły 82,5 mln mieszkańców. Osiedliło się tam wówczas 7 mln 288 tys. obcokrajowców,

¹ J. Danecki, *Kłopoty z dżihadem* [w:] *Islam a terroryzm*, red. A. Parzymies, Warszawa 2003, s. 45.

w tym od 2,8 do 3,2 milionów muzułmanów. W tym samym czasie szacowano, że na terenie Europy osiedliło się ponad 15 mln muzułmanów². W wielokulturowej populacji muzułmańskiej w Niemczech najliczniejszą grupę stanowili Turcy – 1 mln 900 tys., z których 35 % urodziło się w Niemczech. Mniej liczne społeczności tworzyli Bośniacy, szacowani na 150 tys., Irańczycy – 130 tys., Marokańczycy 120 tys. i Afgańczycy – około 70 tys.³ Według najnowszych badań z 2012 r. liczba muzułmanów mieszkających w Niemczech zwiększyła się o ponad 1 mln osób Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźstwa podał, że w Niemczech mieszka obecnie około 4,2 mln muzułmanów, którzy stanowią 5,2 proc. ogółu ludności⁴. Wśród zamieszkujących Niemcy muzułmanów 45 proc. stanowią obywatele niemieccy, a 55 proc. to cudzoziemcy. Najwięcej jest przybyszów z Turcji. 98 proc. wszystkich niemieckich muzułmanów mieszka w starych landach, a z tego aż jedna trzecia w Badenii-Wirtembergii, Hesji, Nadrenii-Palatynacie i Bawarii. Trzy czwarte z nich to sunnici, a resztę stanowią szyici. Około. 30 procent muzułmanów zorganizowanych jest w różnych związkach. Najliczniejsze i najbardziej znane z nich to: Rada Islamska RFN (136 tys.), Turecko-Islamska Unia Organizacji na rzecz Religii (118 tys.), Związek Islamskich Organizacji Kulturalnych (20 tys.) oraz Centralna Rada Muzułmanów w Niemczech (12 tys.)⁵.

Przy założeniu, iż w Niemczech faktycznie mieszka 4,2 mln muzułmanów i wg szacowanych danych, mówiących o tym, iż fundamentaliści stanowią 5–8% wszystkich muzułmanów, a terroryści to z kolei zaledwie 3–10% całej liczby fundamentalistów⁶ należy z całą mocą stwierdzić, że Niemcy mają obecnie i w przyszłości ogromny problem z islamskim ekstremizmem i terroryzmem. Przyjmując stanowisko znawcy zagadnienia J. Esposito należy założyć, iż w kraju tym mieszka od 210 tys. do 336 tys.

2 J. Brzozowski, *Problem asymilacji muzułmańskich imigrantów w Europie*, Kraków 2006, s. 53–54.

3 www.destats.de – Statistisches Bundesamt Deutschland 2003 [dostęp 29.02.2011].

4 <http://wirtualnapolonia.com/2009/06/25/muzulmanow-w-niemczech-coraz-wiecej/> [dostęp 28.01.2013], podobne dane znajdują się na stronach www.remid.de (Religionswissenschaftlicher Medien- und Informationsdienst).

5 <http://www.ekumenizm.pl/content/article/20070420104937956.html> [dostęp 29.02.2011].

6 J.L. Esposito, *Unholy war. Terror in the name of Islam*, Oxford, New York 2002. John Louis Esposito jest profesorem Spraw Międzynarodowych i Studiów Islamskich na Uniwersytecie Georgetown.

fundamentalistów muzułmańskich, osób wrogo nastawionych do cywilizacji Zachodu, wśród nich zaś może być od 6300 do 26 880 osób należących do organizacji terrorystycznych⁷. Powyższe wpływa nie tylko na kwestie bezpieczeństwa wewnętrznego Niemiec, ale również na pozostałe kraje Unii Europejskiej, w tym na najbliższych sąsiadów, jak Polska i Czechy. Jak doszło do tego, że Niemcy stały się krajem poważnie narażonym na ataki ze strony terrorystów islamskich i skąd muzułmanie wzięli się na terytorium tego kraju w tak dużej liczbie?

Muzułmanie w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej

Islam jako religia w Niemczech jest stosunkowo nowym zjawiskiem. W żadnym z okresów historii kraj ten nie znajdował się pod władzą muzułmanów, nie można też mówić o autochtonicznej ludności muzułmańskiej zamieszkującej tereny Niemiec. Islam i chrześcijaństwo były tu wyraźnie oddzielone od siebie terytorialnie, choć Europę zamieszkiwało wielu muzułmanów: Albańczyków, Bośniaków czy Tatarów. Sytuacja zaczęła się zmieniać w tym względzie od lat 60-tych XX wieku, kiedy to rozpoczął się proces formowania się społeczności muzułmańskiej na ziemiach niemieckich. Jej obecność i liczebność w Niemczech można uzasadnić czynnikami natury historycznej, m.in. współpracą Rzeszy z Imperium Osmańskim przed I wojną światową, bliskimi relacjami w trakcie I wojny światowej, jak też – począwszy od umowy niemiecko – tureckiej z 1961 r. o „importie pracowników” – czynnikami natury ekonomicznej. W przypadku pozostałych nacji muzułmańskich dominował czynnik ekonomiczny i polityczny. Masowy napływ ludności muzułmańskiej, głównie z Turcji do Niemiec Zachodnich należy wiązać z koniunkturą gospodarczą, którą Europa Zachodnia przeżywała od końca lat 50-tych XX wieku. W przypadku Niemiec Zachodnich, przeżywających tzw. „cud gospodarczy”, już na początku lat 60-tych zaczęło brakować sporej ilości pracowników – niewykwalifikowanej siły roboczej, głównie

7 Obliczenia własne – przyjęto w nich liczbę muzułmanów w Niemczech na 4,2 mln. W kwestii liczby fundamentalistów przyjęto przedział 5–8% (stąd liczby 210 000–336 000), w kwestii osób związanych z organizacjami terrorystycznymi przyjęto skrajne przedziały, tj. 3 i 10 % wzięte od liczby fundamentalistów islamskich, stąd przedział 6300–26 880 osób.

do prac gorzej płatnych, nie cieszących się szacunkiem społecznym, których nie chcieli się podjąć Niemcy⁸. Doprowadziło to do masowego napływu pracowników z zagranicy. Robotnikami sezonowymi zostawali głównie pracownicy spoza kontynentu, którzy byli tani, pracowici i gotowi podjąć się najgorszych prac. W sytuacji Niemiec Zachodnich byli to głównie robotnicy z Turcji⁹. W 1961 r. RFN podpisała tzw. umowy o „importcie pracowników” także z Jugosławią, pojawiło się również sporo pracowników sezonowych z Maroka. Mimo radykalnego ograniczania, począwszy od 1974 r., umów pozwalających na przyjazd do Niemiec robotników z Turcji, liczba imigrantów z tego kraju wzrosła z 1,07 miliona w 1975 r. do ponad 1,5 miliona w roku 1981¹⁰.

Na uwagę zasługuje, że imigracja muzułmańska dotyczyła wówczas głównie samotnych młodych mężczyzn, robotników bądź osób niewykwalifikowanych. Spore problemy z zatrudnieniem napotykali w tym okresie wykształceni muzułmanie, np. lekarze, dla których nie było pracy w Niemczech. Należy stwierdzić, że zasadniczo Niemcy nie byli zainteresowani sprowadzaniem do kraju specjalistów, osób wykształconych z krajów muzułmańskich. Władze niemieckie traktowały osoby przyjeżdżające w poszukiwaniu pracy – w tym i muzułmanów – za pracowników tymczasowych, mających uzupełnić braki w sile roboczej, niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania rozwijającej się gospodarki. Pierwotnie zakładano, iż zagraniczni robotnicy nie zostaną w Niemczech na stałe, lecz powrócą do swoich krajów. Błędem ówczesnych władz Niemiec było przeświadczenie, że robotnicy spoza Europy – głównie z rejonów o wysokim bezrobociu – zechcą bezproblemowo powrócić do swoich rodzinnych krajów, jak to czynili tzw. *gastarbeiterzy*, zatrudniani w poprzednich okresach. Robotnicy sezonowi, traktowani byli od samego początku jako osoby drugiej kategorii, wykonujące prace gorzej płatne. Rodziło to pewnego rodzaju poczucie „wyższości” Niemców nad muzułmanami i jedynie warunkową akceptacją ich pobytu w Niemczech. W momentach, kiedy rosło bezrobocie w Europie Zachodniej podejmowano kroki, mające na celu powstrzymanie napływu obcej siły roboczej oraz skłaniano

8 W. Laqueur, *Historia Europy 1945–1992*, Londyn 1993, s. 494.

9 Podobne zjawisko miało miejsce wówczas w Europie Zachodniej, np. do Francji przybywali pracownicy z Afryki Północnej, do Wielkiej Brytanii – przybysze z Indii Zachodnich.

10 S. Özüekren, R. van Kempen (red.), *Turks in European Cities: Housing and Urban Segregation*, Utrecht University 1997.

gastarbeiterów do wyjazdu. Władze rządu federalnego w latach kryzysów wprowadziły zakaz masowego składania ofert pracy obcokrajowcom, licząc na zmniejszenie liczby mużułmanów i innych pracowników sezonowych¹¹. Spowodowało to zmianę struktury społeczności mużułmańskiej w Republice Federalnej Niemiec. Przed wzmiankowanym zakazem pracy do Niemiec przybywali głównie młodzi mężczyźni, natomiast w późniejszym okresie osiedlały się tam już całe rodziny. Część mużułmańskich przybyszów stanowili również uciekinierzy polityczni – kolejne ich fale pojawiały się w wyniku konfliktów w ich ojczystych krajach.

Ważnym aspektem integracji mużułmanów ze społeczeństwem niemieckim państwa winno być obustronne poczucie bezpieczeństwa. Społeczność przyjmująca obcokrajowca nie powinna odczuwać zagrożenia w związku z jego obecnością. Z kolei cudzoziemiec powinien mieć przeświadczenie, że jego prawa jako mieszkańca są przestrzegane i należycie chronione. Bez wątpienia poczucie bezpieczeństwa jest zjawiskiem bardzo indywidualnym jednak wydaje się, że w tej dziedzinie Niemcy przeszali okres lat 60-tych i 70-tych XX wieku, nie przywiązując wagi do wyrobienia obustronnego poczucia bezpieczeństwa. W latach 80. zrodziła się w Niemczech w konsekwencji tych zaniechań islamofobia, która definiowana jest jako „nieuzasadniona wrogość w stosunku do islamu, składająca się na niesprawiedliwą dyskryminację osób i społeczności mużułmańskiej, przez wyłączenie tychże poza życie polityczne i społeczne”¹². Bardziej skomplikowane jest zagadnienie poczucia bezpieczeństwa przez samych obcokrajowców, zarówno w kwestii poszanowania i ochrony ich praw przez odpowiednie organy państwa jak również w codziennych kontaktach z przyjmującym ich społeczeństwem. W pierwszym przypadku, to właśnie organy państwa podejmują często kluczowe decyzje odnośnie obcokrajowca (np. prawo do osiedlenia) lub stoją na straży jego praw (np. przeciwdziałając dyskryminacji). Z tego względu ogromne znaczenie mają: po pierwsze ich ugruntowanie w systemie ustrojowym; po drugie sposób, w jaki realizują swoje działania (tzn. czy na przykład same nie stosują praktyk sprzecznych z ich misją i prawami cudzoziemca); po trzecie, pozycja cudzoziemca w odniesieniu do organów państwa i metody

11 <http://www.psz.pl/tekst-723/Anita-Uchanska-Mniejszosa-turecka-w-Niemczech-historia> [dostęp 29.02.2011].

12 L. Mazur, *Islamophobia: A Challenge for Us All*, <http://www.euroislam.republika.pl/referaty/islamofobia-mazur.doc> [dostęp 29.02.2011].

dochodzenia swoich praw. Z kolei w przypadku kontaktów z przedstawicielami społeczeństwa przyjmującego kluczowe są dwie kwestie: po pierwsze walka z uprzedzeniami na tle rasowym i etnicznym, które często wynikają z niewiedzy lub panujących stereotypów, i po drugie przeciwdziałanie przestępczości na tle rasowym i etnicznym¹³.

Muzułmanie w pierwszym pokoleniu funkcjonowali we własnych, hermetycznych, zamkniętych wspólnotach, kierując się w życiu własnymi zasadami religijnymi i prawem zwyczajowym a nie prawem obowiązującym w Niemczech. Wynikało to po części z faktu, iż również oni zakładali, że po zarobieniu pieniędzy wrócą do swego ojczystego kraju, po części jednak z wyobcowania z europejskiego środowiska i braku polityki kierowanej do imigrantów, mającej ułatwić ich asymilację. Prozaicznym powodem izolacji muzułmanów często również był fakt, że wymienieni po prostu nie znali języka niemieckiego. Osoby takie w zdecydowanej większości chciały tylko spokojnie pracować i żyć, opiekować się rodzinami i utrzymywać więzi ze „starymi krajami.” W żaden sposób ludzie ci nie utożsamiali się z krajem przebywania, traktując go jako miejsce, gdzie jedynie zarabiali środki na utrzymanie rodzin. Do dziś dochodzi w Niemczech do paradoksalnych sytuacji, kiedy na przykład dzieci kurdyjskie są porywane w Niemczech przez członków kurdyjskiej partii komunistycznej, a rodzice nie informują o porwaniu władz niemieckich. Zdecydowanie nad prawem państwowym dominowało i dominuje nadal wśród muzułmanów prawo religijne i zwyczajowe. W kwestii religijności muzułmanów w omawianym okresie można postawić tezę, że muzułmanie nie byli przesadnie religijni a dla większości ważniejsze było poszanowanie tradycji niż religia¹⁴. Dopiero kolejne pokolenia muzułmanów, urodzone już w Niemczech stanęły przed problemem asymilacji. W tym kontekście można mówić o swego rodzaju wykluczeniu społecznym imigrantów w Niemczech, w szczególności w stosunku do muzułmanów, wyższym wskaźniku bezrobocia niż u innych imigrantów, dużo słabszym wykształceniu społeczności muzułmańskiej, która często nie posiadała kwalifikacji zawodowych. Powyższe czynniki sprawiały, że rodziny muzułmańskie

13 P. Pawlak, *Bezpieczeństwo i porządek publiczny a integracja obywateli państw trzecich*, http://csm.org.pl/fileadmin/files/Biblioteka_CSM/Raporty_i_analizy/2010/CSM%20Raporty%20i%20Analizy%20Integracja%20a%20Bezpieczenstwo%20Projekt%20iMAP.pdf [dostęp 29.02.2011], s. 7–8.

14 <http://www.psz.pl/tekst-2106/Wladyslaw-Manteuffel-Muzulmanie-w-Niemczech-rzut-oka> [dostęp 29.02.2011].

miały w Niemczech ograniczony dostęp do edukacji, ponadto często same nie przywiązywały wagi do poziomu wykształcenia swoich dzieci, nie występowało zjawisko ich motywacji do nauki. Bieda, brak perspektywy na znalezienie pracy, przebywanie w gettach spowodowało, że stopniowo, wśród ich dzieci następował proces częściowej kryminalizacji społeczności mułmańskiej, głównie osób młodych. Tym bardziej, że stanowili oni jedną z najbardziej ubogich grup nie tylko w społeczeństwie, ale i wśród imigrantów. Poziom wykształcenia i zatrudnienia, szczególnie wśród kobiet także należał do najniższych w Niemczech. Czynniki ekonomiczne pogłębiały tylko przepaść kulturową. W efekcie mułmanie młodzi byli biedni, niewykształceni, bezrobotni, wyobcowani, nieczujący się u siebie ani w krajach, w których żyją, ani w tych, z których przybyli rodzice, kuszeni przez narkotyki, zbrodnię czy polityczno-religijny ekstremizm. Wielu imigrantów należy do kategorii, którą określa się mianem „ludzi przejściowych” – którzy nie czują się u siebie ani w europejskich krajach, w których żyją ani w tych, z których przybyli ich rodzice. Tworzą zwartą społeczność ponad granicami państwowymi, zamieszkują „miasta talerzy” – połączone z krajami pochodzenia przez anteny satelitarne, umożliwiające oglądanie marokańskiej czy tureckiej telewizji¹⁵.

Ze względu na fakt, iż przyrost naturalny wśród nowych imigrantów, głównie mułmanów był zdecydowanie wyższy niż w populacji ludności miejscowej, pojawiły się dodatkowo problemy z ich kształceniem i zakwaterowaniem, co wzmogło istniejące już napięcia i wzajemną wrogość. Jednocześnie pod koniec XX wieku coraz większą rolę w polityce wewnętrznej Niemiec odgrywało zaniepokojenie zmniejszaniem się liczby Niemców w państwie. Próbowano zaradzić temu problemowi sprawdzając do kraju osoby z krajów Europy Środkowo – Wschodniej, mogących udokumentować swoją „niemieckość”, choć nierzadko nieznających nawet języka niemieckiego¹⁶. Przeludnienie państw Europy Zachodniej, powszechny wzrost bezrobocia w latach 70-tych XX wieku, nieustanny napływ imigrantów – wszystko to spowodowało, że sytuacja stawała się coraz poważniejsza, tym bardziej że Niemcy Zachodnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku przyjęły ponad milion uciekinierów z Europy Wschodniej i setki tysięcy przybyszów z NRD.

¹⁵ T. Garton Ash, *How Islam met Europe*, New York 2006, passim.

¹⁶ J. Krasuski, *Europa Zachodnia po II wojnie światowej. Dzieje polityczne*, Poznań 1990, s. 475.

Polityka państwa wobec imigrantów

Przekonanie o tymczasowości imigracji zarobkowej do Niemiec okresu Gastarbeiterów utrwaliło się mocno w świadomości niemieckiego społeczeństwa i niemieckich polityków, co zaowocowało długotrwałym brakiem oficjalnej polityki integracyjnej wobec cudzoziemców. Główną cechą niemieckiego modelu integracyjnego stało się włączenie muzułmanów w struktury państwa opiekuńczego i system opieki społecznej bez żadnych działań ukierunkowanych na integrację polityczną.

Mimo, iż muzułmanie początkowo stanowili stosunkowo niewielki odsetek ludności Niemiec, to byli i są bardziej widoczni niż wskazywałyby na to statystyki. Wynika to z faktu, że tak jak wszyscy imigranci skupili się oni w metropoliach, gdzie łatwiej o pracę, a tam z kolei mieszkali głównie w biedniejszych dzielnicach, gdzie czynsz jest zdecydowanie niższy. Muzułmanie w Niemczech zamieszkali głównie w większych miastach i w zachodniej części kraju. W samym Berlinie żyje dziś około 180 tys. osób narodowości tureckiej, ponadto mieszka tu sporo Irańczyków, Palestyńczyków i Afgańczyków. Innymi miastami, gdzie można spotkać przedstawicieli wymienionych nacji są Kolonia, Duisburg, Dusseldorf, Hamburg i Monachium. Muzułmanie z byłej Jugosławii mieszkają głównie w Monachium i we Frankfurcie nad Menem¹⁷. Uproszczeniem, bądź wręcz błędem byłoby traktowanie muzułmanów w Niemczech jako jedności. Podziały religijne i etniczne znajdują odbicie w różnorodności organizacji muzułmańskich na terenie poszczególnych krajów, a także w tendencji do powstawania etnicznych wspólnot meczetowych. W tej sytuacji trudno o wyłonienie jednego gremium reprezentującego wszystkich muzułmanów na terenie danego kraju, a jest to warunek stawiany przez władze wielu państw jako punkt wyjścia do uzyskania przez islam statusu religii oficjalnie uznanej.

Franco Cardini w swojej książce „Europa a islam. Historia nieporozumienia”, stawia tezę, że w Europie, a więc również w Niemczech, trwa starcie chrześcijaństwa z islamem. Jasne jest jednak, że proces sekularyzacji Zachodu nie pozwala dłużej na stawianie znaku równości przy pojęciach „Europa” i „chrześcijaństwo”. Od czasów, gdy świat zachodni z rosnącym niepokojem śledzi rozprzestrzenianie się ruchów islamskich w Europie,

¹⁷ *Neue Daten und Fakten über den Islam in Deutschland*, 1/2006 (Soest 2006): http://www.euro-islam.info/spip/IMG/Enrwurf_Fruhjahrsumfrage_1-2006.pdf [dostęp 29.02.2011].

widoczna jest tendencja do upatrywania w islamie potencjalnego przeciwnika czy nawet wrogiej siły. Ta tendencja okazuje się być swoistym *déjà vu*, odrodzeniem antycznej sprzeczności, głęboko zakorzenionej w historii¹⁸. Dla mużulmanów islam nie jest jedynie systemem kultu religijnego – konotacją jaką mają od wieków chrześcijanie – to całokształt życia, nadrzędny system wartości. Możemy spojrzeć również na etymologię tego pojęcia – islam to w dosłownym tłumaczeniu z języka arabskiego poddanie się Bogu¹⁹.

W działaniach na rzecz organizacji życia religijnego mużulmanie napotykali w Niemczech różne przeszkody: nie zawsze mają obywatelstwo kraju, w którym mieszkają bądź w którym się urodzili. Na przykładzie Turków można wysnuć tezę, że mużulmanie w Niemczech nie zabiegali i nadal nie zabiegają w sposób masowy o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Posiadanie statusu cudzoziemca pozwalała na ściślejsze związki z krajem ojczystym, wysyłanie dzieci do szkół i powrót do ojczyzny nawet po wielu latach. Takiemu stanowi rzeczy sprzyjała prowadzona przez rząd RFN polityka oparta na koncepcji narodu i obywatelstwa. Sprowadzała się ona do bardzo ograniczonym dostępie cudzoziemców do obywatelstwa niemieckiego, oparta m.in. na określeniu pochodzenia etnicznego i tzw. prawie krwi²⁰. Jako pokłosie źle prowadzonej polityki państwowej w odniesieniu do mużulmanów można wymienić m.in.:

- niechęć mużulmanów do Niemców (gorsza praca, brak asymilacji, aspekt kryminalny, nieznanomość zasad islamu przez społeczeństwo niemiecki, różnice religijne);
- utrwalenie się wzajemnych – negatywnych – stereotypów: wyzyskiwacze Niemcy – wyzyskiwani mużulmanie;
- brak woli asymilacji ze strony mużulmanów;

18 F. Cardini, *Europa a islam. Historia nieporozumienia*, Kraków 2006, s. 11.

19 A. Marek, *Podstawowe informacje o islamie*, Warszawa 2007, s. 10.

20 Obywatelstwo niemieckie nabywa się dziedzicznie po rodzicach (prawo krwi), nie zależy ono od miejsca urodzenia (prawo ziemi). Dziecko, którego matka lub ojciec są Niemcami, jest automatycznie obywatelem niemieckim z urodzenia. Nie wszystkie dzieci urodzone w Niemczech są automatycznie obywatelami Niemiec, w rzeczywistości co roku rodzi się 100.000 nie-niemieckich dzieci. Jeśli oboje z rodziców są obcokrajowcami, dziecko może dostać obywatelstwo niemieckie automatycznie w momencie urodzin, o ile co najmniej jedno z rodziców przebywa legalnie na terenie Niemiec od 8 lat i posiada ważne Aufenthaltsberechtigung lub unbefristete Aufenthaltserlaubnis przez okres trzech lat. Takie dzieci otrzymują obywatelstwo wraz ze swoimi rodzicami i kiedy ukończą 18 lat muszą ponownie zdecydować, które obywatelstwo chcą zatrzymać.

- poczucie „przegranej” (bezrobocie, przestępczość, niska edukacja obywatelska);
- kastowość: niska hierarchia muzułmanów w środowisku imigrantów;
- bunt, nienawiść do państwa, beznadzieja – ucieczka w religię.

Na zlecenie niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Niemczech przeprowadzono kilka lat temu ankietę wśród muzułmanów, którą objęto kilkanaście tysięcy muzułmanów wielkomiejskich regionów. Głównym jej celem była ocena sytuacji i stanu świadomości muzułmanów w Niemczech. Jej wyniki wykazały, że duża część muzułmanów uważa, że w Niemczech mają zapewnioną swobodę religijną i mogą swobodnie praktykować swoją religię. Był to chyba jedyny pozytywny aspekt muzułmanów pod adresem kraju swego zamieszkania. Ponad połowa ankietowanych przyznała bowiem, że czuje się wykluczona w społeczeństwie niemieckim, co piąty ankietowany przyznał, iż doświadczył na tle swojej religii wrogości. Połowa ankietowanych akceptowała fakt użycia przemocy w obronie islamu przed wpływami Zachodu, jednocześnie jednak tylko 5 procent badanych uznało za usprawiedliwione użycie przemocy w celu narzucenia islamu. Jedna trzecia ankietowanych wierzy, że muzułmanie ginący w walce zbrojnej za wiarę idą do raju. Zamachy samobójcze potępiło 90 procent badanych, uznając, że czyn taki jest przejawem tchorzostwa i szkodzi islamowi. Podobna ilość badanych stwierdziła, że muzułmaninowi nie wolno w imię Allacha pozbawiać życia innych ludzi.

Analiza wyników powyższych badań wykazała również krytyczny stosunek muzułmanów do polityki państwa w kwestii integracji muzułmańskich przybyszów. Osoby starsze prezentowały pesymistyczny odwrót od miejscowego społeczeństwem na rzecz znanego sobie środowiska migrantów. Młodzi wyrażali chęć i dążenie do bycia świadomym muzułmaninem i jednocześnie członkiem społeczeństwa.

Badania potwierdziły duże znaczenie religii w życiu muzułmanów mieszkających w Niemczech. Przeważająca większość badanych deklarowała, że w ich rodzinach mają obowiązywać surowe przepisy religijne, znacznie ostrzejsze niż w przypadku niemuzułmańskiego społeczeństwa. Ankieta wykazała także, że studenci – muzułmanie częściej niż w inni imigranci bądź rodowici Niemcy prezentują antysemickie postawy. Ekstremalne grupy muzułmańskich studentów artykułujących religijne stereotypy i odrzucających demokrację, oceniono na około 15 procent studiujących. Dystans wobec podstawowych zasad demokracji i państwa prawa zadeklarowało tylko około 10 procent badanych – głównie

w kwestii uznania prymatu religii nad demokracją czy akceptacją dla kary śmierci i kar cielesnych. Trend ten dał się silniej zauważyć wśród mużulmanów urodzonych w Niemczech.

Należy skłaniać się ku pogładowi, że mużulmański izolacjonizm jednak trwa. Wielu mużulmanów urodzonych już na emigracji żyje życiem tylko swojego środowiska, pielęgnuje tradycje i często nie zna wcale języka kraju, w którym mieszka, albo zna go bardzo powierzchownie.

Rząd Nadrenii – Westfalii zaproponował wprowadzenie na swój koszt lekcji islamu w 37 szkołach, w języku niemieckim. Zakładano, że w ten sposób dzieci mużulmańskie szybciej będą się asymilować. Eksperyment miał być dopełnieniem finansowanej przez państwo wieczorowej edukacji religijnej, która tylko na terenie Zagłębia Ruhry miałaby objąć 240 tysięcy uczniów. W tym wypadku zajęcia są prowadzone po turecku, często przez nauczycieli sprowadzanych w tym celu z Turcji. Akcja jednak nie przyniosła zamierzonego skutku tylko 11 tysięcy młodych ludzi skorzystało z rządowej oferty. Dlaczego? Otóż działająca w Niemczech Centralna Rada Mużulmańska i Rada Islamska sprzeciwiły się inicjatywie władz. Zaskarżyły ją nawet w sądzie w Düsseldorfie. Organy te sprzeciwiają się jakiegokolwiek edukacji religijnej kontrolowanej przez państwo, rodzice – mużulmanie też wolą posyłać swoje dzieci na niezależne lekcje religii. Wynika z powyższego, że w Niemczech państwo nie ma praktycznie wpływu na kształtowanie się osobowości młodego mużulmanina. Postawy młodych i dorosłych mużulmanów kształtują głównie meczety oraz działające przy nich centra religijno – kulturalne. Społeczność islamska nie identyfikuje się w ogóle lub tylko w małym stopniu, z krajem zamieszkania. Młodzi mużulmanie żyją w gettach, na ulicach, przyswajają sobie zasady islamu w szkołkach koranicznych, pod wpływem indoktrynacji lub wręcz przymusu, nierzadko sięgają po broń. Choć zdecydowana większość wyznawców islamu w Niemczech nie ma nic wspólnego z terroryzmem, liczne badania wskazują jednak na gwałtowny wzrost wpływów radykalnych ugrupowań islamskich

Działalność państwa niemieckiego

Problem związany z imigrantami spowodował w latach 90-tych debatę polityczną i przyniósł przełom w podejściu Niemiec do kwestii imigracji,

jak i integracji cudzoziemców w RFN. Niemcy w końcu dostrzegły, że są krajem migracyjnym ostatecznie przekreślając obowiązującą dotychczas tezę, że Deutschland ist kein Einwanderungsland zaowocowały i spowodowały odejście Niemiec od rygorystycznie pojmowanej koncepcji narodu jako wspólnoty krwi²¹. W 1993 r. wprowadzono zmianę, która umożliwiła nabycie obywatelstwa przez dzieci imigrantów w wieku 16–23 lat, które od co najmniej ośmiu lat przebywały i uczęszczały do szkoły w Niemczech. Zasadnicze zmiany wprowadzone zostały jednak przez ustawy o obywatelstwie (1999 r.) i migracji z 2004 r. Zgodnie z ustawą o obywatelstwie, która ostatecznie zaczęła obowiązywać od 2000 r., ułatwiono nabycie niemieckiego obywatelstwa, zaakceptowano w ograniczonej formie podwójne obywatelstwo, wprowadzono zasadę *ius soli* – automatycznego nabycia obywatelstwa kraju, w którym dziecko się urodziło dla dzieci obcokrajowców urodzonych w Niemczech. Nowe prawo imigracyjne, obowiązujące od 1 stycznia 2005 r. przewiduje bezpośrednie zaangażowanie państwa niemieckiego w działalność integracyjną imigrantów. Zakłada obowiązkowe dla nowo przybywających i dobrowolne dla cudzoziemców już przebywających w RFN kursy językowe (600 godzin) oraz kursy historii i wiedzy obywatelskiej (30 godzin).

Aktywność gmin muzułmańskich

Od kilku lat daje się zauważyć w Niemczech wzrastającą aktywność gmin muzułmańskich, nie tylko w kwestii budowy meczetów, ale i tworzenia szkół i internatów. Wśród młodych muzułmanów pojawiło się zjawisko ponownej „islamizacji”. Polega ono m.in. na noszeniu chust przez muzułmanki w szkołach, urzędach, miejscach publicznych. W analizie berlińskiego Centrum Kultury Demokratycznej pojawiła się teza, że „islamizacja” środowisk muzułmańskich zagraża demokracji. W podobnym tonie alarmują niemieckie media pisząc o powstaniu „społeczeństwa równoległego” w którym religijna retoryka nie różni się od politycznej agitacji /”Die Zeit”/.

Według raportu przedstawionego w Berlinie, muzułmanie z roku na rok coraz lepiej integrują się w tutejszym społeczeństwie. Zupełnie odmiennego

21 <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2010-01-04/polityka-rfn-wobec-imigrantow-od-integracji-do-naturalizacji> [dostęp 29.02.2011].

zdania są przeciętni Niemcy i wielu ludzi, którzy widzą duże zagrożenie islamizacją Europy. Doktor Hiltrud Schroeter z uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem stwierdziła, że muzułmanie wcale nie zamierzają się integrować w tutejszym społeczeństwie i tworzą całkowicie oddzielną grupę nie tylko wyznaniową, ale także polityczną. – Islam to nie tylko religia, ale także niebezpieczna polityka religijna, której system prawny nie jest w ogóle dostosowany do europejskiego. Ale najważniejsze jest to, że my w naszej kulturze europejskiej bazujemy na innych wartościach. Jej zdaniem, muzułmanie nie wykazują żadnej tolerancji dla innych wyznań.²² Wedle najnowszego raportu niemieckich socjologów aż jedna czwarta muzułmanów żyjących za Odrą odrzuca wszelkie projekty integracyjne. Inni nastawienie są sceptycznie do asymilacji. Wygląda na to, że Thilo Sarrazin, były członek zarządu Bundesbanku, który napisał niepoprawną politycznie książkę o muzułmanach w Niemczech miał jednak rację.²³

W Niemczech opublikowano w 2012 r. 700-stronnicowy raport o życiu muzułmanów w Niemczech. Wynika z niego niezbitie, że niemieccy muzułmanie żyją we własnym świecie, otoczeni murem niechęci lub obojętności ze strony Niemców. Ponad połowa Niemców jest przekonana, że islam to religia nietolerancyjna, a prawie połowa (46,1 proc.) uważa, że w Niemczech mieszka za dużo muzułmanów. Jest ich zaś 3,8–4,3 miliona. Połowa nie ma niemieckiego obywatelstwa. Jednocześnie jedna czwarta muzułmanów odrzuca z zasady wszelkie projekty integracyjne i nie ma zamiaru zrezygnować w najmniejszym stopniu ze stylu życia wyznaczanego przez zasady islamu. Wśród tych, którzy nie mają niemieckiego obywatelstwa, odsetek ten sięga 48 proc. Wedle badań przeprowadzonych przed rokiem dla „Le Monde” aż 40 proc. Niemców obawia się ekspansji islamu, zaś 24 proc. uznaje, że przedstawiciele tej religii „wzbogacają” kulturę Niemiec. Wcześniejsze raporty mówiły o tym, że imigranci, którzy przyjechali stosunkowo niedawno są mniej przychylnie nastawieni do asymilacji w nowym kraju. Oznacza to, że w muzułmanie – nawet w tak stosunkowo liberalnych krajach islamskich jak Turcja – stają się coraz bardziej antyzachodni. Mnożą się przypadki ataków „prawdziwych Turków” na tych „zgermanizowanych”. O klęsce polityki multi-kulti w Niemczech mówi się coraz głośniej. Co prawda media robią

22 www.naszdziennik.pl [dostęp 29.02.2011].

23 <http://wirtualnapolonia.com/2009/06/25/muzulmanow-w-niemczech-coraz-wiecej/> [dostęp 29.02.2011].

co mogą, by pokazywać udane przypadki integracji, a politycy, także chadecy mówią, że tym, co powinno integrować obywateli to „wierność konstytucji i jej zasadom”. Coraz częściej komentatorzy wskazują, że modelu amerykańskiego nie da się powtórzyć w Europie.²⁴

W grudniu 2012 r. w Niemczech „Frankfurter Allgemeine Zeitung” opublikował wyniki badań opinii publicznej „Co Niemcy myślą o muzułmanach”. Są one katastrofalne dla idei multu-kulti i pokazują, co tak naprawdę Niemcy myślą o muzułmanach. Z analizy ankiety wynika, że duża część społeczeństwa niemieckiego nie uległa multikulturowej propagandzie i w sposób stosunkowo trzeźwy ocenia zagrożenie płynące ze strony agresywnych islamistów domagających się szacunku dla swoich nierzadko barbarzyńskich obyczajów. Niemcy dostrzegają także niebezpieczeństwo jakim jest islam dla wyznawców Chrystusa. Respondenci zostali zapytani, które z 21 przedstawionych tez są najbliższe ich opiniiom. 83 proc. uważa, że islam równa się łamaniu praw kobiet, 77 proc. jest zdania że w islamie każde zdanie zapisane w Koranie traktuje się dosłownie. 70 proc. kojarzy islam z religijnym fanatyzmem i radykalizmem. Znacząca większość Niemców uważa, że islam jest gotowy do przemocy (64 proc.) i nienawiści (60 proc.) jak też do wzmożonej działalności misjonarskiej (56 proc.) i walki o władzę (56 proc.). Tylko 13 proc. respondentów kojarzy islam z miłością do sąsiadów, 12 proc. z działalnością charytatywną a tylko 7 proc. z otwartością i tolerancją. Kolejne pytanie dotyczyło terminu „zderzenie cywilizacji”. W 2006 46 proc. Niemców było przekonanych, że zderzenie cywilizacji już się zaczęło. W 2010 ta liczba urosła do 58 proc., a w 2012 spadła do 43 proc.. Ci, którzy nadal uważają że zderzenie cywilizacji już się zaczęło, reprezentują większość, ponieważ na powyższe pytanie tylko 34 proc. odpowiedziało negatywnie.²⁵ Równie niekorzystnie wyglądają badania w środowiskach muzułmańskich. Kto zwalcza wolność i demokrację, nie ma tu przyszłości – w taki sposób skomentował niedawno Hans-Peter Friedrich, szef MSW, wyniki ekspertyzy na temat integracji młodych muzułmanów. Okazuje się, że co czwarte z nich w wieku 14–32 lat integracja kompletnie nie interesuje. Żyją we własnym środowisku i kontakty z pozostałą częścią społeczeństwa nie mają dla nich znaczenia. Tendencje do takiego

24 <http://www.fronda.pl/a/muzulmanie-nie-chca-byc-niemcami,18268.html> [dostęp 29.02.2011].

25 *Co Niemcy myślą o muzułmanach?*, euroislam.pl [dostęp 29.02.2013].

trybu życia przejawia podobno prawie połowa badanych. Są to muzułmanie niemający niemieckiego obywatelstwa. Nie ma go niemal połowa wszystkich 4,3 mln muzułmanów mieszkających w Niemczech. Zdaniem autorów ekspertyzy co szósty młody muzułmanin bez niemieckiego paszportu nie kryje głębokiej niechęci do Zachodu i akceptuje przemoc. W grupie muzułmanów bez obywatelstwa odsetek tego rodzaju postaw sięga 24 proc. Badania socjologiczne prowadzono w trakcie głośniejszej debaty na temat książki Thilo Sarrazina „Samolikwidacja Niemiec”, którego oskarżono o to, że jego rasistowskie tezy przyczyniły się do radykalizacji poglądów muzułmanów.²⁶

Równoległe jednak coraz mocniej media niemieckie nagłaśniają wśród wyznawców islamu tendencję zmierzającą do zerwania z izolacjonizmem i nieobecnością w sferze polityki. Muzułmanie mówią o sobie: „jesteśmy Europejczykami wyznającymi islam”. Domagają się też pełnych praw i, co najważniejsze, chcą uczestniczyć w europejskim życiu politycznym, co wcześniej było rzadkością. Zmiany można prześledzić m.in. w oparciu o meczet „As-Sunnah” w Bonn. Organizatorami meczetu w Bonn byli imigranci z Afganistanu, którzy przyjechali do Niemiec podczas wojny ze Związkiem Radzieckim. Ponieważ przed inwazją Stanów Zjednoczonych na Afganistan większość z nich wróciła do swojej ojczyzny, administrowaniem meczetu zajęła się grupa miejscowych muzułmanów, której mały meczet w innej części Bonn został zlikwidowany. Jego administratorzy napotkali się z dużymi problemami ze strony urzędu miasta, który nawet zagroził jego zamknięciem i to wszystko z powodu wzrostu liczby modlących się, co z kolei burzyło spokój ludzi mieszkających w sąsiedztwie. Jest to oczywiście tylko jeden z przykładów ilustrujących codzienne problemy, z jakimi się napotyka muzułmanie mieszkający w Niemczech, chcących praktykować przykazania islamu, z którym się utożsamiają. Mowa tu oczywiście o muzułmanach w ogóle, a nie o tych, o których media ciągle wspominają. Muzułmanie dzielą się na dwie grupy: pierwsza gromadzi fanatyków, którzy myślą, że praktykowanie islamu polega na fanatyzmie intelektu, mowy i czynu. Druga zrzesza wielu muzułmanów w obrębie organizacji i lig stających w pokojowej obronie islamu i muzułmanów. Problemem dla muzułmanów w Niemczech jest brak aprobaty i zrozumienia ze strony lokalnego społeczeństwa, które źle

26 <http://www.secularism.org.uk/news/2012/12/german-poll-indicates-a-widespread-fear-of-muslims-and-islam> [dostęp 29.02.2013]

pojmuje islam nastawiając się do tej religii negatywnie. Problem jest jednak nieco szerszy i dotyka samych muzułmanów, którzy źle rozumieją idee islamu. Dla przykładu, cytowanie w meczecie „As-Sunnah” słów Jana Pawła II zakończyło się nazwaniem recytatora wrogiem Allaha i islamu i groźbami kierowanymi pod jego adresem. Często dochodzi również do błędnej interpretacji mówcy ze względu na trudności wynikające ze słownym tłumaczeniem znaczenia treści z języka arabskiego na niemiecki. Było tak np. podczas jednego z programów telewizyjnych, gdzie zinterpretowano słowa muzułmanina „uczcie swoje dzieci pływać, rzucać i jeździć konno” jako wzywanie do nauki strzelania oraz dżihadu na terytorium Niemiec. Są również inne czynniki negatywnie wpływające na praktykowanie islamu jak np. w stosunku do kobiet noszących hijab (zasłone na głowę). Studentki w Bonn nie mogły się wypowiedzieć wśród obecnych ze względu na hijab. Jedna z nich skwitowała to mówiąc: „Oto jestem tutaj wśród was i noszę hijab, czy wyglądam na terrorystkę?”.

Po zamachach terrorystycznych w Londynie w 2005 r. wzmożone zostały działania mające na celu sprawdzanie wypowiedzi i wydarzeń wokół i w meczetach na terenie Niemiec włącznie z podglądem z kamer. To wszystko, aby zapobiec ewentualnym zamachom terrorystycznym na terenie Niemiec. Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że Przewodniczący Rady Muzułmańskiej Nadim Ilias poza stwierdzeniem, iż podgląd z kamer jest lekką przesadą, z zadowoleniem przyjął podjęte kroki bezpieczeństwa w tym i stałą obserwację meczetów w obronie przed muzułmańskimi fanatykami, popierając współpracę pomiędzy organizacjami muzułmańskimi a przedstawicielami niemieckich władz. Miałyby to zapewnić ochronę dla muzułmanów w Niemczech i odizolować ich święte miejsca od fanatyków. Dodał, że nie ma żadnych obaw co tego co się dzieje w ponad 2000 niemieckich meczetach, które w żaden sposób nie stały się kryjówką terrorystów, tym bardziej że zamachowcy w Nowym Jorku, Madrycie i Londynie nie zaplanowali swoich zamachów w meczetach.

Z drugiej strony, młodzi muzułmanie w Niemczech odczuwają brak akceptacji ze strony społeczeństwa i tylko niewielu przedstawicieli niemieckiego rządu zrobiło cokolwiek, aby ten wizerunek islamu zmienić. Kolejny Przewodniczący Rady Muzułmańskiej Ali Kazlkaja obawia się aktów zemsty na meczetach oraz kampanii antymuzułmańskiej, otrzymując w tej sprawie listy z groźbami i obelgami przeciwko islamowi. Co roku, trzeciego grudnia wszystkie meczety w Niemczech organizują

tw. dni otwarte, podczas których każdy chętny może zwiedzać meczet, uczestniczyć w zorganizowanych dyskusjach oraz oglądać wystawy. To wszystko ma na celu złamanie wszelkich barier pomiędzy mużulmanami a społeczeństwem niemieckim i pokazanie pokojowej twarzy islamu.

Żaden z problemów, który leży u postaw islamskiego terroryzmu wymierzonego w Zachód, nie został przez Zachód rozwiązany. Dla fundamentalistów mużulmańskich Europa jest antymużulmańska, bezbożna i niemoralna. Cywilizacja zachodnia znajduje się na etapie rozdwojenia pomiędzy poprawnością polityczną i tolerancją a niezrozumieniem i niechęcią wobec społeczeństw mużulmańskich. Znalazły one w Europie dogodne warunki do życia na swoich zasadach, ale na koszt kraju przyjmującego.²⁷ W najbliższych latach jednym z najważniejszych pojedynczych czynników, który będzie miał ogromny wpływ na kształt islamu w Europie będą negocjacje akcesyjne Turcji z Unią Europejską. Czynniki ten posiada zarówno wymiar zewnętrzny, odnoszący się do reform jakie Turcja będzie wdrażać podczas procesu negocjacyjnego, jaki i wewnętrzny, odwołujący się do wysiłków jakie rządy państw członkowskich będą musiały podjąć by przygotować ekonomicznie, politycznie, a przede wszystkim mentalnie swe społeczeństwa do rozszerzenia Unii Europejskiej, o kraj którego większość terytorium znajduje się poza geograficznymi granicami Europy. Od przebiegu tych negocjacji i języka jaki będzie w nich używany, będzie zależało czy mużulmanie pochodzenia tureckiego i ci którzy sami, bądź ich rodzice lub dziadkowie przybyli do krajów Europy Zachodniej z innych miejsc na świecie, będą czuli się na naszym kontynencie mile widziani.²⁸ Przyjęcie do Unii Europejskiej zmieniłoby diametralnie ilość mużulmanów na kontynencie, biorąc pod uwagę, że w Turcji mieszka ponad 70 mln mużulmanów.

Rozważając przyszłość islamu w Niemczech można założyć kilka jego dróg rozwoju. Jedna z nich zakłada drogę akulturacji, przejawiającą się na poziomie religijnym w ich sukcesywnej deislamizacji. Zakłada ona, iż z biegiem czasu mużulmanie europejscy przestaną postrzegać islam jako religię, a zaczyną traktować go jedynie jako element składowy kultury

27 K. Izak, *Zagrożenia terroryzmem i ekstremizmem w Europie na podstawie wybranych przykładów. Tęażniejszość, prognoza ewolucji i kierunki rozwoju*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrzny” 5/11, s. 116.

28 S. Popowski, *Obronąć Imperium*, wywiad z R. Kapuścińskim, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 70.

i cywilizacji. Zdaniem badaczy populacji muzułmańskich w Europie Zachodniej wzmocnienie się tego trendu wydaje się mało prawdopodobne.

Kolejnym scenariuszem rozwoju populacji muzułmańskich w Europie jest model asymilacji. Zakłada on, iż muzułmanie będą rozwijać islam w obrębie ściśle określonych granic sfery religijnej, w ten sposób dostosowując się do dominującego modelu religijnego w Europie.

Trzeci ze scenariuszy zakłada drogę integracji muzułmanów, poprzez podkreślanie możliwość takiej interpretacji podstawowych tekstów religijnych, która pozwoli je stosować zarówno w sferze prywatnej, jak i w sferze publicznej. Islam w takim ujęciu jest w pełni kompatybilny nie tylko z zachodnimi strukturami politycznymi, ale również z zachodnim systemem wartości i nic nie stoi na przeszkodzie by muzułmańskie ideały i wartości były wdrażane w życie przez społeczeństwa europejskie. Jak dotychczas islam ogólnoeuropejski funkcjonuje głównie w sferze dyskursu przywódców muzułmańskich których popularność przekracza granice narodowe, takich jak na przykład Tarik Ramadan, jednakże coraz więcej przedsięwzięć realizowanych wspólnie przez organizacje muzułmańskie z różnych państw europejskich pozwala przewidywać, iż w przyszłości kontakty pomiędzy muzułmanami wywodzącymi się z odmiennych grup etnicznych i narodowych będą ulegać zacieśnieniu, i zdynamizowaniu ulegnie proces tworzenia europejskiej tożsamości muzułmańskiej.

Kolejny scenariusz rozwoju populacji muzułmańskich w Europie – który niestety wydaje się realizować, zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej – zakłada nasilającą się gettoizację populacji muzułmańskich w miarę jak rosnąca liczba wiernych będzie dochodzić do wniosku, iż nie chcą mieć nic wspólnego z europejskimi społeczeństwami i kulturą i będą dążyć do tworzenia „alternatywnych społeczności moralnych.” Jednym z ruchów, który metodycznie realizuje idee separacji muzułmanów od innych grup religijnych jest Towarzystwo Wiarą i Praktyką znane na świecie głównie pod nazwą Tablighi Dżama'at.

Ostatni scenariusz rozwoju populacji muzułmańskich w Europie przewiduje zaistnienie sytuacji konfrontacji pomiędzy muzułmanami i resztą obywateli europejskich i skrajną radykalizację pozycji muzułmańskich. Model konfrontacji zakłada, iż islam stanie się w przyszłości narzędziem protestu społecznego dla niektórych grup w obrębie populacji muzułmańskich, które są dyskryminowane lub postrzegają się jako ofiary marginalizacji i społecznego wyłączenia. Scenariusz ten zakłada wzrost popularności takich grup jak Hizb ut-Tahrir, al-Muhadžiroun i dalszą polityzację islamu.

Odpowiedzialność za to, że obywatele różnych państw, będący potomkami emigrantów, sięgną po terroryzm i zaatakują społeczeństwa, które wcześniej przyjęły ich przodków, spoczywa na społeczeństwie i władzach państwowych. To one nie stworzyły odpowiednich warunków, by środowiska emigranckie poczuły się jeśli nawet nie „jak u siebie”, to przynajmniej „nie jak obcy” i nie zmusiły ich do ścisłego podporządkowania się prawom obowiązującym w kraju przyjęcia, lecz idąc na ustępstwa pozwoliły przeszczepić na grunt europejski elementy islamskiego prawa – szariatu, całkowicie obcy i z gruntu szkodliwy dla demokracji zachodnich. A emigranci, spychani do gett, wcześniej czy później tę obcość musieli odczuć. W sytuacji w której nie otrzymywali żadnej oferty jak mają żyć w nowej ojczyźnie, przy tym, że nie gwarantowano respektowania wyznawanych przez nich tradycyjnych wartości, a jedyną ofertą było narzucanie wzorców kulturowych Zachodu, nic dziwnego, że „młodzi muzulmanie mogą poczuć rozdarcie pomiędzy materialnymi przyjemnościami Zachodniego społeczeństwa – takimi jak alkohol, narkotyki i seks – a o wiele bardziej purytańskimi wpływami rodzicielskimi.” „Rozdarcia” tym głębszego, gdy nie mogą znaleźć dla siebie miejsca w kraju urodzenia, wyjeżdżają do kraju przodków, a tam, trafiając do szkół koranicznych, często stają się obiektem zmasowanej indoktrynacji anty-zachodniej.

Zakończenie

Z przedstawionych w treści artykułu przykładów nasuwa się kilka wniosków. Do powstania zjawiska asymilacji ludności muzulmańskiej w Niemczech może dochodzić w sytuacji, kiedy kraj – w tym wypadku Niemcy – jest zainteresowany tym faktem, dążąc do asymilacji ludności napływowej, a także pragnąc rozwiązania problemów o charakterze gospodarczym, religijnym, społecznym czy politycznym. Aby proces ten się powiodł, musi być również dobra wola drugiej strony, tj. muzulmanów. Tak więc można stwierdzić, że w Niemczech istnieje grupa muzulmanów napływowych, którą śmiało można nazwać świadomymi obywatelami państwa niemieckiego. Wydaje się jednak, iż stanowi ona zdecydowaną mniejszość wśród populacji muzulmanów w tym kraju.

Kolejny wniosek, nasuwający się autorowi artykułu brzmi: w Niemczech istnieje społeczeństwo równoległe, złożone z muzulmanów nie chcących

integrować się ze społeczeństwem kraju zamieszkania, przedkładających prawo muzułmańskie (szariat) nad prawo niemieckie, świadomie – z różnych powodów – zamykających się we własnych „gettach”. Tych muzułmanów jest zdaniem autora zdecydowanie najwięcej i od próby ich pozyskania może zależeć, czy będzie szansa na stworzenie z nich świadomych obywateli państwa, przestrzegających praw i nie stanowiących bazy rekrutacyjnej dla skrajnych fundamentalistów muzułmańskich. Wydaje się, że w chwili obecnej władze niemieckie przegrywają w tej grupie walkę „o dusze” z fundamentalistami i radykałami, w tym zwolennikami zbrojnej walki z Zachodem.

I kończąc powyższe rozważania na pytanie, czy muzułmanie w Niemczech stanowią bazę dla islamskiego terroryzmu odpowiedź brzmi: zdecydowanie tak. I nawet jeśli ma to dotyczyć zaledwie kilku procent muzułmanów w Niemczech, to jednak operując liczbami dane z początku artykułu wydają się być przerażające. W Niemczech może funkcjonować kilkaset tysięcy muzułmanów wrogo nastawionych do kraju zamieszkania, do Zachodu i jego mieszkańców a wśród nich może być od kilku do kilkudziesięciu tysięcy osób mogących czynnie wspierać terroryzm islamski. Problem ten nie dotyczy tylko samych Niemiec, ale generalnie ma wpływ na bezpieczeństwo wielu krajów Europy, w tym i Polski.